

nych relacjach z otoczeniem, ludźmi, przyrodą, bo wtedy czuje ulgę ciężaru istnienia. W wierszu „Pojutrze”, od którego tomik wzięty tytuł, poeta ukazuje swoje zadowolenie z tego, że może przewyżczać siebie w stosunkach ze wspólnotą i liczyć na to, iż wszyscy kiedyś, może pojutrze, spotkamy się w wieczności, pełni radości i zadowolenia.

Cóż – ten nietypowy tomik Stępnia, odzwierciedlający jego uczucia i wiarę oraz przekonania metafizyczne – jest głęboko zapośredniczony w pięknie przyrodniczym Limanowej i okolic, i warto go czytać, by i dla siebie umieć znaleźć miejsce w świecie i w wieczności.

prof. Ignacy S. Fiut

Marek Jerzy Stępień, „Pojutrze”. Nakład autorski, Limanowa 2019, s. 32.



Przewrotna rozsyпка

Wydawnictwo Psychoskok z Konina pokusiło się o wydanie stosunkowo obszernego zbioru aforyzmów „Szpilki w rozsyпce” znanego poety i satyryka **Wojciecha Łęckiego**. Decyzja wydaje się bardzo trafiona. Książka zawiera niespełna 1300 jego rozbrakanych facecji, zapisanych w ciągu ostatniego ćwierćwiecza. Zadziwiają one różnorodnością formy i treści. Aforystyka wymaga bowiem bardzo wysmakowanego operowania słowem, przemilowaniem, aluzją, ironią, interpunkcją, paradoksem... Często większego niż poezja. Język Łęckiego wydaje się wystarczająco giętki do wyświetlania tajemnic codzienności. Pozwoliło mu to wydobyć i wydrwić wiele niuansów współczesności przy pomocy niezwykle skrótowych, przeważnie jednozdaniowych wypowiedzi. Pomieszczone w książce aforyzmy, niezależnie od ich zaproponowanej we wstępie klasyfikacji, są kondensacją myśli, zmuszających odbiorcę do intelektualnego wysiłku, do odkrywania ich wieloznaczności w warstwie semantycznej i formalnej. Uderza, co typowe dla twórczości aforystycznej, mnogość i różnorodność treści, rodzajów i form, ale też osobowościowy i charakterologiczny wymiar tekstu, widoczny zwłaszcza w formie zaczepnej, prowokującej do refleksji często pojawiającym się na końcu pytaniem retorycznym. Pytaniem zachęcającym do zagłębienia się w sens spraw niekiedy pozornie oczywistych, a jakże trudnych do zwerbali-

zowania. Do poszukiwania odpowiedzi na podstawie osobistych doświadczeń, ale też do skonfrontowania prawd własnych ze spostrzeżeniami i optyką autora.

W zbiorze obok wielości sensów znajdujemy również mnogość inspiracji różnorodnej proveniencji. Donośny jest np. ton biblijny, można by sądzić, że przez wieki wyeksploatowany. Łęcki dowodzi, że jest on nadal aktualny, kiedy zaczepia o współczesność:

Przykład Kaina uczy, że i bestia może liczyć na sukces. I co z takiej nauki?

Po Barabaszu każdy łotr liczy na bezkarność.

W warstwie tematycznej widać też oddziaływanie sfery filozoficzno-etycznej, zwłaszcza epistemologicznej i werystycznej, stającej się tutaj pewną syntezą kategorialną, jak chociażby w celnych spostrzeżeniach typu:

Z prawdą można się minąć, ale nie można jej wyprzedzić.

Deszcz głupich słów ciągnie za sobą grad kłopotów.

Zlikwidowano etat błazna. Stąd tylu błaznów na innych etatach?

Obok przywołanej tradycji kulturowej najżywotniejszą inspiracją jest dla autora codzienność, zwłaszcza wnikliwa obserwacja obyczajów, rodzących dylematy moralne, pozostających w dysonansie do zapisów dekalogu:

Czy twórca może się poczuć bogiem, gdy stworzy własny świat?

Dlaczego czas przysługuje również tym, co go wykorzystują do niecných celów?

Niczym w zwierciadle odbija się w zawartych w tym zbiorze myślach współczesna rzeczywistość polityczna, poddana tu ocenie z pozycji trzeźwo myślącego patrioty, ziryutowanego brakiem wyobraźni i odpowiedzialności decydentów:

Upadek narodu hańbi jego przywódców.

Polscy patrioci Solidarnością zadziwili świat i... roztrwonili całą do niej entuzjazm Polaków.

Krytyczny ton dostrzegamy również wobec instytucji Kościoła, którego bigoterię wyszydza:

Kościół wyświęca męczenników. Niosący radość na to nie zasługują?

I porządek boży czasem bies układa.

W omawianym zbiorze autor obnaża ludzkie słabości, rzutujące na jakość życia i obyczajów, chociażby instytucji małżeństwa, uszczypliwie skubiąc bluszcz kobiecej uczciwości:

Miał trudne życie z łatwą kobietą.

Ukochana kobieta bez trudu ukrzyżuje mężkę na własnych ramionach.

Jednocześnie przytomnie podkreśla, że:

Wrogowie rodziny są wrogami ludzkości!

Co krok potykamy się w zbiorze o prawdy paradoksalne, będące nośnikami smutnej refleksji nad słabościami i ograniczeniami człowieka, Chociażby:

Wierna żona najdłużej nosi żalobę po kochanku.

Każda wolność ma swojego pana.

Wyrafinowana ironia, oddająca poetycką błyskotliwość autora, stanowi rys charakterystyczny całego zbioru, czego dowodem są m. in. sentencje:

Tęcza: wstążka we włosach krajobrazu.

Człowiek zszedł z drzewa, bo nie mógł się utrzymać na wysokim poziomie.

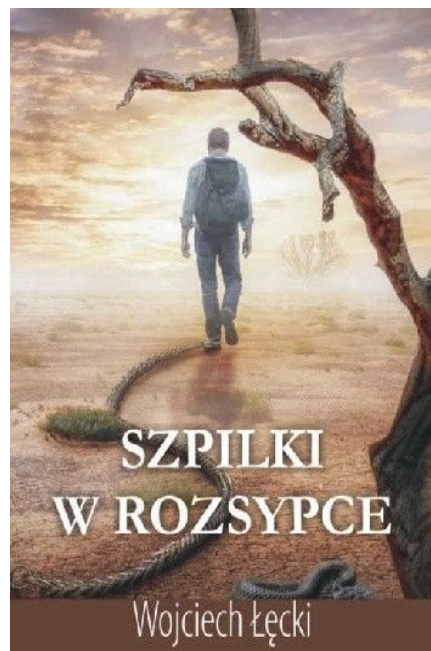
Autor niewątpliwie uczy nas poczucia humoru. Śmiejąc się z nim, sprawdzajmy czasem, czy ten śmiech nie wraca do nas smutnym echem lub czy nie śmiejemy się z siebie. To pierwsze zmusi do refleksji, to drugie może nam wyjść tylko na dobre. Łęcki-ironista mocny ton sarkazmu niekiedy tylko przełamuje delikatną nutą optymistycznej wiary w mądrość człowieka – kreatora rzeczywistości. Te stosunkowo rzadko występujące myśli-motywatory warto ponieść w sobie, by znój codziennych zmagania uczynić fascynującym. Poniżej zacytowane przekonania warto powtarzać jak mantrę, aż się wpiszą w naszą naturę:

Jeśli wierzyć, to jednak w człowieka. W końcu wymyślił niejednego boga!

Zło powstaje nawet z dobrych pobudek. Dobro ma zwykle pod górę.

Niosąc w pamięci te facecje, zapewne łatwiej iść pod wiatr.

Urszula Bereszczńska



Wojciech Łęcki, *Szpilki w rozsyпce*. Wydawnictwo Psychoskok, Konin 2019, s. 124.